

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44



Ciało zmarłego przewieziono do Lwowa, gdzie rano 22 października 1928 r. odbył się uroczysty pogrzeb bohatera. Pochowany został na cmentarzu Orłąt Lwowskich. Władze nie chciały większego rozgłosu związanego z pogrzebem, uroczystości żałobne starano się więc ograniczyć do minimum. Przemowę nad grobem wygłosił między innymi dawny adiutant generała – Aleksander Skrzyński, który ograniczył się tylko do wyliczenia zasług z I wojny światowej, nie wspominając ani słowem o Bitwie Warszawskiej czy obronie Lwowa.



Tadeusz Rozwadowski urodził się 19 maja 1866 r. we wschodniej Galicji, w wiejskim dworku polskim we wsi Babin nad Łomnicą, niedaleko Stanisławowa. Pochodził z rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych. Pradziad Jego Kazimierz, brygadier kościuszkowski, który razem z ziemiaństwem podolskim ufundował, organizował, a później dowodził 8. pułkiem ułanów w roku 1809. Natomiast dziad Tadeusza, Wiktor, był oficerem Wojsk Polskich 1830-1831, za swe męstwo w bitwie pod Dębem Wielkim otrzymał Krzyż “Virtuti Militari”. Ojciec Tomisław, oficer i dowódca oddziału jazdy powstańczej w 1863 r., był także posłem na sejm galicyjski i do parlamentu wiedeńskiego.

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44

Opowiadania przekazywane przez ojca wywarły istotny wpływ na młodego człowieka. Postanowił iść więc w ślady swoich przodków. Po ukończeniu niższego gimnazjum we Lwowie, wstąpił do szkoły wojskowej w Hranicach na Morawach. Wiedział, że tylko dysponując wysokimi kwalifikacjami, będzie pomocny odradzającej się Polsce.

Z bardzo dobrymi wynikami przeszedł do Wojskowej Akademii Technicznej w Wiedniu i otrzymał 18 sierpnia 1886 r. nominację na podporucznika artylerii, jako *premjant* (prymus). Z tego tytułu miał prawo wyboru i na własne życzenie otrzymał przydział do pierwszego pułku artylerii w Krakowie. W pierwszym roku służby dał się poznać jako odważny i dzielny jeździec, w związku z tym przeniesiony został do artylerii konnej w Jarosławiu. Po trzech latach służby liniowej zdał egzaminy wstępne do austriackiej szkoły wojennej (Kriegsschule). Dwa lata później ukończył szkołę z wynikiem bardzo dobrym w stopniu porucznika. Następnie otrzymał przydział do brygady kawalerii w Marburgu (Styrja).

W maju 1894 r. Rozwadowski mianowany został kapitanem sztabu generalnego i otrzymał przydział do dywizji piechoty w Budapeszcie. Oprócz normalnej służby, otrzymał nietypowe zadanie, a mianowicie powierzono mu kształcenie wojskowe arcyksięcia Władysława – wnuka pałatyna węgierskiego. W tym okresie zawiera związek małżeński z Marią z hr. Komorowskich.

W dalszych latach przebywa na misji dyplomatycznej w Bukareszcie, co pozwalało mu na zdawanie kolejnych egzaminów, promujących na oficera sztabowego w sztabie generalnym – porucznika, a w roku 1905 podpułkownika. Austriacki szef sztabu generalnego hr. Beck napisał na dyplomie Rozwadowskiego własnoręcznie: *der Erste unter allen*, tj. pierwszy między wszystkimi.

W 1907 r. wraca na stałe do kraju. Przydział dostaje do artylerii polowej i 1 maja obejmuje dowództwo 31 pułku artylerii polowej w Stanisławowie. Uczestniczy w wielu manewrach, dowodząc swoich zdolności taktycznych i organizacyjnych. W kwietniu 1913 r. został mianowany dowódcą I brygady artylerii polowej, a w maju generał-majorem.

Na wojnę wyruszył 1 sierpnia 1914 r. na czele 1. brygady artylerii polowej, wchodzącej w skład

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44

12. dywizji piechoty I Armii pod dowództwem generała Dankla. W dniu 23 sierpnia 1914 r. wziął udział w bitwie pod Annopolem. Sukces wojsk austriackich w tej bitwie przypisywany jest się właśnie generałowi Rozwadowskiemu, który dokonał niezwykle śmiałej nawały ogniowej na dwie rosyjskie brygady strzeleckie i część sztabu wojsk przeciwnika. Manewr ten pozwolił 12. dywizji austriackiej prawie bez strat ruszyć w kierunku Lublina.



W bitwie pod Borowem (4 września 1914 r.) raz jeszcze dał dowód, że nie tracił nerwów i zimnej krwi, nawet w chwili największego załamania przełożonych i ich niezaradności. Przejmując dowództwo nad całością rozproszonych w wyniku walk sił, opanował krytyczną sytuację – wydawał rozkazy nawet starszym rangą oficerom, nakazywał utrzymanie frontu oraz zawrócił uchodzący z pola 20. pułk piechoty. Postanawiając uprzeczyć Rosjan, robi wypad w kierunku Borowa, biorąc do niewoli około 1000 jeńców. Po czterech latach od tych wydarzeń, tj. 17 sierpnia 1918 r., za ten akt odwagi, odznaczony zostaje najwyższym bojowym orderem austriackim – Krzyżem Marii Teresy.

Wraz z nadchodzącą zimą 1914-1915, po wielkich bitwach, m.in. pod Limanową, rozpoczęła się wojna pozycyjna. W następnym roku, na wiosnę, front przesunął się w pobliże Gorlic, gdzie rozegrała się, 2 maja 1915 r., jedna z ważniejszych bitew tej wojny. Sukces w niej odniosły państwa osi. Oprócz przewagi liczebnej, decydującym elementem była zmiana taktyki i wykorzystania artylerii – tzw. ruchomej zapory ogniowej. Autorem tego pomysłu był oczywiście Tadeusz Rozwadowski.

W dniu 20 maja 1915 r. zostaje on odznaczony przez samego cesarza Wilhelma II (który na własne oczy widział skuteczność ognia artyleryjskiego kierowanego przez generała Rozwadowskiego, co spowodowało wówczas całkowite rozbicie rosyjskiej dywizji w rejonie Jarosławia) Krzyżem Żelaznym I Klasy.

Idąc za ciosem, generał, dowodząc 12. dywizją piechoty, wręcz gonił Rosjan poprzez Jasło, Lisko, Dobromil, daleko na wschód, i pomimo wypowiedzenia wojny Austrii przez Włochy tempo tego pościgu nie malało.

Dnia 25 maja 1915 r. Rozwadowski zostaje dowódcą 43. bukowińskiej dywizji piechoty, której zadaniem było odbicie Lwowa z rąk Rosjan. Cel został osiągnięty 22 czerwca 1915 r., a po

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44

drodze wyzwolono jeszcze Przemyśl i inne okoliczne miejscowości. Zwycięzcy przemaszerowali przy dźwiękach muzyki przez centrum miasta, a ludność miasta zgotowała generałowi i wszystkim oswobodzicielom entuzjastyczne przyjęcie.



W związku z zasługami na polu walki, dowództwo austriackie awansowało Tadeusza Rozwadowskiego na stopień marszałka polnego-porucznika, a jego kandydatura została wystawiona na urząd namiestnika Galicji. W rezultacie namiestnikiem został generał jednak Collard.

W wyniku konfliktu z dowódcą V korpusu, generałem Goglą, sztab generalny, mający też swoje porachunki z Rozwadowskim za memorandum złożone cesarzowi Franciszkowi Józefowi w sprawie nadużyć powodowanych przez wojsko na ludności przyfrontowej, postanawia przenieść Tadeusza Rozwadowskiego w stan spoczynku.

Już jednak w roku 1917 generał pomagał uciekającym z wojska austriackiego żołnierzom polskiego pochodzenia, dostać się w szeregi przyszłego Wojska Polskiego. W tymże roku rewolucja w Rosji doprowadziła do klęski armii rosyjskiej na całym froncie. W jej wyniku Niemcy i Austria zawarły dnia 9 lutego 1918 r. w Brześciu Litewskim pokój z Rosją Radziecką, który był bardzo niekorzystny dla Polski. W odpowiedzi na ten fakt generał wraz z Radą Regencyjną 14 lutego 1918 r. wydaje odezwę do Narodu Polskiego zawierającą oficjalny protest przeciwko zawartemu pokojowi – bez polskiego delegata. Uznano ten czyn za nowy rozbiór Polski.

W tym czasie, wykorzystując swoje wpływy generał Rozwadowski ratuje znaczną część brygady generała Józefa Hallera, która była w obozie jenieckim w Huszt na Węgrzech. Kiedy w dniu 7 października 1918 r. Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość narodu i proklamowała wolną Polskę, generał Rozwadowski zostaje przez regentów mianowany 23 października 1918 r. Naczelnym Wodzem i jednocześnie Szefem Polskiego Sztabu Generalnego, z rozkazem nakazującym organizację regularnej armii polskiej.

Jednym z pierwszych i najważniejszych zadań Naczelnego Wodza była organizacja odsieczy lwowskiej. W dniu 18 listopada 1918 r., po powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, generał zostaje mianowany dowódcą „Armii Wschód”. Praktycznie był jej twórcą od podstaw, i to dzięki niej skutecznie wyparł wojska ukraińskie z Galicji Wschodniej, a z Lwowa w szczególności. Dowodził nią przez cztery miesiące, zastąpiony później przez generała Iwaszkiewicza.



Następny okres w życiu publicznym generała to służba dyplomatyczna. Z misją francuską (szef polskiej Misji Wojskowej w Paryżu) łączy się memoriał w sprawie granic, podkreślający znaczenie Lwowa dla Polski. Razem z szefem placówki dyplomatycznej w Paryżu, Romanem Dmowskim przeciwstawiał się koncepcji angielskiej, w myśl której Lwów miał być autonomiczny na okres 25 lat, a następnie miał zostać przeprowadzony plebiscyt. Kolejna misja dyplomatyczna skierowała go do Bukaresztu, w celu zawarcia polsko-rumuńskiej konwencji wojskowej.

Jednak w krytycznych dniach 1920 r. Rada Obrony Państwa, uwzględniając sugestię marszałka Francji Ferdinanda Focha, wezwała generała do powrotu do kraju. Warto nadmienić, że nad Sekwanę wysłał go sam Józef Piłsudski, obawiając się rosnącej popularności tego wybitnego dowódcy. Generał Tadeusz Rozwadowski, człowiek o wielkiej kulturze osobistej i głębokiej wierze, był przecież urodzonym żołnierzem, zdecydowanym, energicznym, szybko podejmującym decyzje. Spośród wszystkich oficerów biorących udział w wojnie 1920 r. miał najwyższy stopień wojskowy. Natomiast pod względem posiadania kwalifikacji wojskowych oraz znajomości sztuki wojennej nie ustępował słynnemu gen. Maximowi Weygandowi, szefowi sztabu zwycięskich wojsk francuskich, nie mówiąc już o Józefie Piłsudskim, który nie przeszedł żadnego wyszkolenia wojskowego i był tylko zdolnym amatorem samoukiem.

Wraz z przybyciem generała Tadeusza Rozwadowskiego do Warszawy i objęciem przez niego funkcji szefa Sztabu Generalnego, ogarnął wszystkich bojowy zapał i wola walki, ponieważ potrafił on wpłynąć na innych – wierzył w zwycięstwo i wiedział, jak je osiągnąć. Najważniejszym było to, że optymizm, jakim promieniował, nie wynikał z intuicji lub naiwności, lecz z trafnej oceny sytuacji wojskowej oficera sztabowego i profesjonalisty, jakim był generał.

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44

Generał Tadeusz Rozwadowski zaraz po przybyciu do Warszawy przystąpił do opracowania planu operacyjnego, ponieważ do tego momentu nie było żadnego pomysłu, jak powstrzymać nawałę bolszewicką nacierającą na Warszawę. W planie tym, oznaczonym numerem 8359-III z dnia 6 sierpnia 1920 r. gennerał Rozwadowski zamieścił rozkaz przegrupowania wojsk „z przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą”, a grupa manewrowa, skoncentrowana w rejonie rzeki Wieprz, „pod dowództwem gen. por. Rydza-Śmigłego miała energicznym uderzeniem zadać klęskę bolszewickim siłom głównym”. Plan ten podpisał „Szef Sztabu Generalnego W.P. /-/ Rozwadowski, generał porucznik”. W tym miejscu niezbędne wydaje się zwrócenie uwagi, że doszło do przekłamania i mistyfikacji na wielką skalę, ponieważ nie ma najmniejszej wzmianki o tym, że to Piłsudski opracował ten plan, a nawet, że zapoznał się z nim, a tym bardziej, że go zatwierdził.



Plan strategiczny Michaiła Tuchaczewskiego przewidywał przejście 4. armii sowieckiej na lewy brzeg Wisły poniżej Warszawy w celu okrążenia naszych wojsk od północy i odcięcia centralnych dzielnic od morza. Tymczasem, podczas przekazywania jednostkom polskim planu operacyjnego gen. Rozwadowskiego poległ pod Dubienką mjr W. Drohojowski. Bolszewicy znaleźli przy nim tajny plan operacyjny. Ruchy wojsk nieprzyjaciela wskazywały, że Tuchaczewski poznał zamiary polskiego Sztabu Generalnego. Po otrzymaniu raportu w tej sprawie, generał Rozwadowski postanowił opracować nowy plan operacyjny. W planie tym wprowadził zmiany polegające głównie na wzmocnieniu frontu północnego. Obawiając się jednak, aby plan ponownie nie wpadł w ręce nieprzyjaciela, napisał go własnoręcznie w jednym tylko egzemplarzu.

Nowy plan operacyjny (rozkaz operacyjny specjalny) z dnia 9 sierpnia 1920 r. – według którego została rozegrana Bitwa Warszawska – oznaczony numerem 10.000, przedstawił gen. Rozwadowski dowódcom armii do wykonania (rozkazu!). Wśród wyższych rangą oficerów, którzy przyjęli ten plan znajdują się podpisy: J. Piłsudskiego pod nr. 1, gen. Józefa Hallera pod

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44

nr. 3, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego pod nr. 5, gen. Władysława Sikorskiego pod nr. 7. Oryginał tego planu znajduje się obecnie w Instytucie im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

W myśl tego planu, na wschód i północ od Warszawy zgrupowano 3/4 wojsk polskich, a 1/4 w rejonie Dęblina i rzeki Wieprz (tzw. Grupa Uderzeniowa pod dowództwem Józefa Piłsudskiego). W razie pomyślnie rozwijającej się ofensywy pod Warszawą, miał on wykonać uderzenie na lewe skrzydło 16. armii sowieckiej atakującej naszą stolicę z północnego wschodu.



W przełomowych dniach Bitwy Warszawskiej Józef Piłsudski, Naczelnny Wódz, przechodził okres załamania psychicznego i niebezpiecznej apatii. Maciej Rataj, późniejszy marszałek Sejmu, tak o tym pisał: "Piłsudski stracił pod wpływem klęsk głowę. Opanowała go depresja, bezradność, powtarzał ciągle, że wszystkiemu winien jest upadek <moralu> w wojsku (w czym miał zresztą dużo słuszności), ale nie umiał wskazać sposobów podniesienia go; wszystkich, nawet najbliższych mu, zadziwiła jego apatia, sugerowano, by udał się do jednego lub drugiego oddziału wojska, pokazał się, dodał otuchy żołnierzom – daremnie".

W dniu 12 sierpnia, kiedy patrole nieprzyjaciela znajdowały się już w pobliżu Radzymina, Józef Piłsudski przyjechał do premiera rządu Wincentego Witosa i w obecności Ignacego Daszyńskiego i Leopolda Skulskiego złożył na piśmie rezygnację z funkcji Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, po czym wyjechał z Warszawy. Witos, obawiając się, że wiadomość ta bardzo źle wpłynie na nastroje społeczeństwa, dokument ten schował do kasy pancernej, a po wojnie zwrócił Piłsudskiemu. Witos zachował sobie jednak odpis, który zginał w tajemniczych okolicznościach w czasie zamachu majowego w 1926 r.

Przez cały dzień 14 sierpnia w zaciętych, gwałtownych atakach na nieprzyjaciela brały udział wszystkie oddziały zgrupowane na froncie pod Warszawą. Pod Ossowem ginie bohaterską śmiercią kapelan wojskowy ks. Ignacy Skorupka, idący do ataku w stule i z krzyżem w ręku w pierwszym szeregu II batalionu Legii Akademickiej złożonego ze studentów warszawskich uczelni.

Wskutek niebezpiecznego zagrożenia Warszawy od strony Radzymina, generał Rozwadowski zaczął energicznie przynaglać generała Sikorskiego, dowódcę 5. Armii do przejścia do działań ofensywnych. Generał Sikorski dużym wysiłkiem zdołał zmobilizować zmęczone i wyczerpane długotrwałym odwrotem wszystkie oddziały i 14 sierpnia w godzinach popołudniowych 5. Armia przystąpiła do działań zaczepnych na całym froncie północnym. Ofensywa wojska polskiego znad rzeki Wkry na prawe skrzydło 16. armii sowieckiej znacznie odciążała, szczególnie w decydującym dniu 15 sierpnia, niebezpieczny nacisk nieprzyjaciela na Warszawę.

Ofiara Antokolu, czyli prawdziwy koniec Bitwy Warszawskiej

Wpisany przez Piotr Drohicki
czwartek, 15 sierpnia 2013 17:44



[zwycięstwa w 1920 r. dowódca Tadeusz Rozwadowski. Twórca Wojska Polskiego i](#)